Nr. 511. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 4 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie . . 30 K — h, kwartalnie . . 7 „ 50 „, miesięcznie . . 2 „ 50 „
z dwurazową przesyłką: rocznie . . . 36 K — h, kwartalnie . . 9 „ — „, miesięcznie . . 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny . . . 8 halerzy, popołudniowy . 4 halerzy
na prowincji: poranny . . 10 halerzy, popołudniowy . 5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Strejk kolejowy w Czechach.

Lwów 4 listopada.

Wobec codzień nowych, biegnących z Rosji hiobowych wieści, pachnących dynamitem i ołowiem, przeciętny obywatel habsburskiego dziedzictwa patrząc zaniepokojony na łunę, co tuż za czarnożółtymi słupami rozlewa się po niebie, zamyka szczelnie drzwi i okna i Bogu dziękuje za to, że mu w państwie carów urodzić się nie kazał i nie każe patrzeć teraz na wszelkie okropności rewolucji i zakosztować połączonych z wszystkimi masowymi strejkami klęsk i niebezpieczeństw. Zamyka więc przeciętny „Austrjak“ szczelnie drzwi, okna i zatyka komin, by z północy rewolucyjny jaki nie wkradł się powiew i nie poszarpał misternie z sieci pajęczej utkanej siatki naszych stosunków.

Wśród tego spokoju, jaki w Austrji w ostatnich czasach panuje, przygnębiające wrażenie wywarła wiadomość o wybuchu strejku kolejowego w Czechach, który pomimo, że na razie ściśle ekonomiczny ma podkład, ze względu na niespokojne czasy i wiszącą w powietrzu powszechną burzę, pociągnąć może za sobą bardzo poważne następstwa. Sytuacja jest tem trudniejszą, że strejk ten objawia się nie w formie bezrobocia, ale obstrukcji służby czeskich kolei państwowych. Rozpoczęli ją czesko-narodowi funkcjonarjusze, wnet przyłączyli się do nich niemiecko-narodowi, zaś socjalno demokratyczna organizacja kolejarzy nie wyległa wprawdzie dotychczas do tego strejku, ale natomiast czyni gorączkowo przygotowania, by na dane hasło strejk ten czy obstrukcja objął wszystkie austrjackie koleje państwowe. Na razie, dzięki strejkowi, ruch na kolejach czeskich nie ustał wprawdzie, a natomiast pociągi osobowe spaźniają się z reguły o godzin kilka, zaś towarowe prawie że zupełnie nie kursują.

Długo stan taki trwać nie może, ostatni zaś strejk kolejowy w Moskwie, który na nowo rozpętał cichnącą już rewolucyjną burzę, dowodzi, że kolejarzy bagatelizować nie można. Z troską też zwracają się obecnie zewsząd oczy na Czechy, gdzie obstrukcja kolejowa codzień nowe zdobywa dla się linje i codzień rośnie.

„Obstrukcję swoją uprawiają w Czechach ściśle wedle włoskiej recepty. Personal kolejowy a więc: zwrotniczy, maszyniści, konduktorowie i stacyjna służba, nie porzuca służby, ale przeciwnie spełnia ją zanadto gorliwie, gdyż trzyma się przytem na włos instrukcji służbowej. Kiedy np. dworce kolejowe są zwykle ożywione, a pociągi i szeregi zestawianych wagonów pędzą szybko po torach, służba nawołując się, biega z chorągiewkami, a uderzenia wagonowych zderzaczów ciągle brzmią w powietrzu — dziś, toczone bywają na czeskich stacjach wagony pojedynczo z pedantyczną flegmą z toru na tor. Przed wozem kroczy poważnie funkcjonarjusz kolejowy z czerwoną chorągiewką lub latarką w ręce, aby, jak wymaga instrukcja wobec „zasłoniętego widoku“ wóz nie wjechał na tor niewłaściwy lub nie narobił jakiego nieszczęścia. Dzięki tej „sumienności“ w wykonywaniu służby, nie może odejść ze stacji ani jeden pociąg ciężarowy, gdyż zestawienie go, które dawniej trwało np. godzinę lub pół, trwa teraz dzień cały i noc lub dwa dni.

Pierwsza taka obstrukcja kolejarzy, ogarnęła dziś już cały okręg dyrekcji praskiej i pilzneńskiej, zaś w linckim okręgu również powoli objawiać się poczyna. Warunkiem, pod którym obstrukcjoniści gotowi są gry swej zaprzestać, jest podwyższenie ich poborów o 10% i zmiana kilku drobnych przepisów administracyjnych. Gorzej będzie, jeśli do strejku przyłączy się i organizacja socjalno-demokratyczna, nie ulega bowiem wątpliwości, że prócz ekonomicznych, zechce ona postawić jeszcze jakieś postulaty polityczne, których przeprowadzenie nie leży już w mocy dyrekcyj kolejowych ni ministerstwa. Wówczas ruch obstrukcyjny kolejarzy zapoczątkować może nową erę niepokojów, które wprawdzie dalekimi będą od moskiewskich wzorów, ale mimoto wstrząsną rozwichrzonem społeczeństwem i skołataną wewnętrznymi sporami Austrję w nowy wprawią kłopot.

Doprawdy, gdzie się ruszyć tylko w dzisiejszych czasach, wszędzie nasycone fluidem buntu spotykamy powietrze!

Opieka nad małoletnimi.

II. Taka wspólna akcja władzy państwowej i społeczeństwa miałaby warunki po temu, by uniknąć niedostatków, które paraliżują działalność obu tych czynników, prowadzoną dotychczas odrębnie i możnaby się spodziewać znacznej poprawy opieki nad ogółem młodzieży.

Sądzę, że te uwagi uzasadniają dostatecznie projekt założenia **Rad opiekuńczych** we Lwowie, wzorowanych na takich samych stowarzyszeniach, istniejących już we Wiedniu, w Krakowie i kilku mniejszych miastach prowincjonalnych w Galicji. Przedstawiam tu w zarysie program organizacji takiego stowarzyszenia, przystosowany do stosunków lwowskich.

Zakres działania stowarzyszenia byłby następujący:

a) wyszukiwanie osób, odpowiednich do sprawowania opieki;

b) sprawowanie nadzoru nad osobami, pozostającemi pod opieką (kuratelą);

c) umieszczanie sierót na wychowanie i utrzymanie;

d) udzielanie pomocy sierotom w uzyskaniu wykształcenia zawodowego;

e) bezpłatna pomoc prawna.

Pod wspólnym, jednolitym zarządem należałoby utworzyć dla każdej dzielnicy miasta odrębną radę sierocą. Powodzenie pracy zależy bowiem od dokładnej znajomości stosunków lokalnych, dlatego należy tworzyć jednostki dla mniejszych obszarów.

Na tych dzielnicowych radach sierocych powinien też spoczywać główny ciężar akcji. Obowiązkiem ich byłoby w porozumieniu ze sądem opiekuńczym prowadzić dokładną ewidencję sierót, zamieszkałych w danej dzielnicy i czuwać nad tem, by w tym okręgu nie zaniedbywano wychowania sierót i zaspakajania ich potrzeb codziennych. Czynność tę wykonywałyby Rady sieroce przez swych członków (doradców i doradczynie sieroce), dzieląc w tym celu między nich obszar dzielnicy na poszczególne ulice i t. p. rejony. Doradcy mieliby za zadanie stykać się osobiście z powierzonymi ich nadzorowi małoletnimi i ich opiekunami, uchylać dostrzeżone niewłaściwości i krzywdy, w razie potrzeby wzywać w tym celu pomocy sądu, ewentualnie pomocy czy to własnego, czy też innego pokrewnego stowarzyszenia. Na żądanie udzielaliby też doradcy sądowi wyjaśnień o pobycie, sposobie utrzymania i zachowania się pupilów.

Zarząd stowarzyszenia miałby sobie powierzone czuwanie nad działalnością dzielnicowych Rad sierocych, gromadzenie funduszów i ich zarząd.

Stowarzyszenie otaczałoby opieką nietylko sieroty w ścisłem tego słowa znaczeniu, tj. dzieci, pozbawione jednego lub obojga rodziców, lecz także dzieci i młodzież zaniedbaną lub opuszczoną przez rodziców. Dobroczynność w znaczeniu pomocy materjalnej jest w takiej organizacji nieunikniona. W pierwszym rzędzie atoli byłoby zadaniem towarzystwa wymódz na osobach, do tego obowiązanych, poszanowanie dla praw dziecka i zaspokojenie jego potrzeb w miarę możności.

Doniosłości społecznej takiego stowarzyszenia, szczególnie w odniesieniu do warstw uboższych, upośledzonych, dowodzić chyba nie trzeba. Gdyby się tym ludziom dobrej woli powiodło bodaj kilkadziesiąt dzieci rocznie uratować od zepsucia, od zguby ochronić, a przynajmniej los ich uczynić znośniejszym, to już mogliby z zadowoleniem spojrzeć na swe dzieło i trud ich nie byłby daremny.

Myśl założenia nowego stowarzyszenia może się spotkać z zarzutem, że byłoby to niepotrzebne rozdrabnianie sił, że należałoby dążyć do celu przy pomocy jednego z istniejących stowarzyszeń. Co do tej kwestji pozwalam sobie przypomnieć, że każde z tych stowarzyszeń ma swój specjalny zakres działania, dąży do urzeczywistnienia pewnych szczegółowych zadań. W danym wypadku zaś chodzi o poprawę opieki nad ogółem młodzieży, bez względu na jej wiek i stan, względnie zawód. Zresztą nie ma obawy, by nowe towarzystwo innym pokrewnym miało przynieść jakikolwiek uszczerbek. Przeciwnie musiałoby się ono oprzeć z jednej strony o sąd, z drugiej zaś o inne pokrewne sobie organizacje, nie stanowiłoby zatem dla nich przeszkody, lecz niejednokrotnie byłoby pożądanym łącznikiem we wspólnej pracy.

Wreszcie byłoby to rzeczą dyskusji publicznej, dać odpowiedź na pytanie, w jakiej formie dążyć należy do osiągnięcia wytkniętego celu. Nie wątpię, że taka dyskusja się rozwinie na pożytek sprawy, że te uwagi dadzą pobudkę kompetentnym stowarzyszeniom i osobom prywatnym do wypowiedzenia swego zdania w tym przedmiocie i że prasa nie odmówi tym głosom miejsca w swych łamach. — Sądownictwo nasze jest dla tej myśli przychylnie usposobione. Z jego sfer kierujących wyszła inicjatywa do tego wezwania społeczeństwa do wspólnej pracy w interesie ogółu, mamy więc chyba prawo spodziewać się, że ogół tą sprawą się zainteresuje i że ten odzew nie pozostanie bez odpowiedzi.

W najbliższem naszem sąsiedztwie w kilkudziesięciu gminach powiatu lwowskiego powstały w ostatnich dwu latach dzięki zabiegom kierownika sądu p. d'Abancourta miejscowe Rady sieroce, które mimo nieporadności i apatji naszego ludu, rozwijają wcale pomyślną działalność.

Wobec tego i innych podobnych przykładów, wobec rzeczywistej i piekącej potrzeby środków zaradczych, stolica kraju gromadząca w sobie największy zasób sił intelektualnych i materjalnych, nie może i nie powinna pozostać głuchą na to wezwanie. Olbrzymie pole wspólnej pracy dla ludzi wszelkich stanów, narodowości, wyznań i przekonań, najwłaściwsze miejsce dla szlachetnego spółzawodnictwa — otwarte. — Nie wątpić chyba, że stanie w tym szeregu poważny zastęp działaczy w imię hasła: „Co jednemu z tych maluczkich uczyniliście, mnie uczyniliście.“.

Sędzia.

Z horyzontów politycznych.

(Cesarz Wilhelm przyjacielem Muzułmanów. — Z parlamentu francuskiego. — Traktat handlowy między Austrją i Rosją).

= Turcja trwa niewzruszenie w swoim oporze przeciwko akcji zbiorowej mocarstw — Austrji, Rosji, Anglji i Francji — w sprawie reform finansowych w Macedonji i nie chce uznać ustanowionej przez nie międzynarodowej komisji kontrolnej nad finansami macedońskimi. Że na opór sułtana ktoś musi wpływać, o tem mówiono od samego początku sporu, ale nie wiedziano na pewne: kto. Obecnie krążą coraz uporczywe pogłoski, głównie w prasie angielskiej, że intrygę przeciw akcji mocarstw prowadzi na dworze sułtańskim ambasador niemiecki w Stambule, oczywiście w myśl instrukcyj swojego rządu, który spodziewa się, że uzyska przy tej sposobności rozmaite koncesje. Przypuszczenie, że sprawę gmatwają jedynie Niemcy, a nie kto inny, potwierdza także ta okoliczność, że w zamierzonej przez mocarstwa demonstracji flot na wodach Bosforu, właśnie jedne tylko Niemcy odmówiły swojego współudziału. Stanowisko rządu niemieckiego wobec akcji mocarstw, wywołało w kołach dyplomatycznych państw interesowanych łatwe do zrozumienia oburzenie, które najdosadniej odbiło się zwłaszcza w prasie angielskiej. Prawie wszystkie dzienniki londyńskie domagają się w ostrych słowach stanowczego przeciwdziałania intrygom zakulisowym Niemiec ze strony rządu wielkobrytyjskiego.

Widocznie, że takie samo przekonanie panuje także w angielskich sferach rządowych, bo — jak donoszą z Londynu — lord Landsdowne ma podobno w najbliższym czasie wystosować do ks. Bülowa notę, zredagowaną w tonie bardzo poważnym, a domagającą się wyjaśnienia, czy prawdziwe są pogłoski o akcji ambasadora niemieckiego w Stambule. Ciekawa rzecz, co też odpowie na notę powyższą rząd niemiecki, który od pewnego czasu coś zanadto opiekuje się wyznawcami wiary Mahometa. Nie tak dawno jeszcze popierał sułtana marokańskiego w jego oporze przeciw Francji, obecnie zaś znowu wziął w opiekę swoją sułtana tureckiego. W charakterystycznem świetle przedstawia tę dziwną przyjaźń niemiecko-muzułmańską w berlińskim *Tageblacie*, artykuł Mustafy Kemela-baszy, wydawcy jednego z dzienników kairskich, a fanatycznego Muzułmanina i wroga Anglji, który wysławia cesarza Wilhelma, jako jedynego w Europie przyjaciela islamu, a zarazem mówi o sojuszu „jednego z mocarstw europejskich“ ze światem muzułmańskim. Wygląda to na starą bajkę arabską z tysiąca i jednej nocy, a jednak mimowolnie wpada w oczy jednoczesność tego egzotycznego artykułu z interwencją niemiecką w interesach muzułmańskich, artykułu, którego *Berliner Tageblatt* nie ośmieliłby się drukować bez wiedzy i aprobaty sfer bardzo wysokich.

Ale na tem nie koniec, bo oto prawie równocześnie z powyższym artykułem, ukazał się w wychodzącym w Tangerze dzienniku *Al Moghreb* — inspirowany widocznie przez sfery urzędowe berlińskie — artykuł, którego autor oświadcza się gorąco za porozumieniem angielsko-niemieckiem. Pismo marokańskie twierdzi, że przeciwieństwa pomiędzy Niemcami i Anglją wytworzone zostały sztucznie. Anglicy muszą przyznać, że cesarz Wilhelm wystąpieniem swojem w sprawie marokańskiej oddał także wielką usługę(!) angielskim interesom. Dług wdzięczności winni teraz spłacić przez zawarcie niemiecko-angielskiego porozumienia. Doprawdy, zdaje się poprostu, jakby cesarz Wilhelm, widząc coraz więcej wrogów wokoło siebie i czując coraz bardziej zbliżające się osamotnienie Niemiec, szukał rekompensaty wśród Muzułmanów. Gdyby tak było istotnie, to zaiste świat miałby co podziwiać, bo władcę „państwa bojaźni Bożej“ w sojuszu z wyznawcami półksiężyca!

= Po kilkumiesięcznej przerwie, rozpoczął parlament francuski w poniedziałek ubiegły na nowo swoje obrady, które trwać będą jednak niedługo, a to z tego powodu, że w dniu 8 stycznia p. r. odbędą się we Francji wybory do senatu, skutkiem czego członkowie obecnego senatu rozjadą się najpóźniej około 20 grudnia do domów, aby zająć się tam wyborami. Jak wszyscy zapewniają, rozpoczęta obecnie sesja parlamentu francuskiego będzie bardzo gorąca, nawet burzliwa. Rząd wie o tem zresztą najlepiej, skoro postarał się o to, aby wbrew dotyczasowemu zwyczajowi, załatwiła Izba najprzód szereg rozmaitych przedłożeń rządowych, a dopiero potem przystąpiła do dyskusji nad sprawami polityki zagranicznej. Nad tym bowiem punktem rozwinie się w Izbie najbardziej ożywiona debata. Dotąd wpłynęło do prezydjum Izby przeszło czterdzieści interpelacyj w sprawach polityki zagranicznej dotyczących dymisji Delcassego, stosunku Francji do Anglji i Niemiec, sprawy marokańskiej i t. p., jakoteż w sprawach wewnętrznych, głównie z powodu agitacji antimilitarnej, znanych zaburzeń w Longvy, internacjonalizmu w szkołach i t. p. Na razie jednak Izba obraduje nad innemi sprawami, z których najgłówniejszemi są: budżet na rok 1906, amnestje polityczne i przedłożenie rządowe o zabezpieczeniu na starość. Sprawa polityki zagranicznej Francji przyjdzie pod obrady przy dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Ponieważ materjał jest bardzo wielki, a czas, przeznaczony do załatwienia będących na porządku sesji obecnej spraw, bardzo krótki, przeto postanowiono obradować dwa razy dziennie. Równocześnie od 10 b. m., rozpoczną się w senacie debaty nad ustawą o rozdziale Kościoła od państwa, z którą senatorowie uporają się bardzo prędko.

= Prowadzone w ostatnich dniach w Wiedniu rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Austro Węgrami i Rosją rozbiły się szybko i zdaje się, gruntownie. Okazało się, że nasi „przyjaciele“ berlińscy tak pięknie nas ubiegli, iż Rosja ma już ręce zupełnie związane. Delegaci rosyjscy żądają obniżenia minimalnych ceł zbożowych, co z natury rzeczy jest niemożliwem, a w kon-

---

(17)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

26 stycznia.

Doprawdy, gdyby to nie było bardzo smutnem, byłoby bardzo komicznem. Moja chlebodawczyni stała się znowu o mnie zazdrosną! Od kilku już dni nie rusza się ani na krok z domu, chociaż codziennie, przynajmniej dwa razy, zjawia się z poselstwem od Nyiraka służący kancelaryjny, pełniący, zdaje się, obowiązki posłańca miłości. Ale bezskutecznie, bo pani Cerkowicz stała się nagle głuchą na prośby swojego adonisa. Całymi dniami wylegiwa się na sofie, dziwnie zdenerwowana i milcząca, a przytem taka żółta, jakby zamiast krwi płynęła w jej żyłach żółć. Cobądź ją drażni i gniewa. Najgorzej wychodzi na tem nasz radca, którego dręczy wprost bezlitośnie. Od czasu do czasu także, ni stąd ni zowąd, wypuszcza jadowite strzały ironji i sarkazmu pod adresem kobiet, które udają cnotliwość, aby pod jej płaszczykiem uwodzić tem skuteczniej cudzych mężów. Domyślam się, że to pite do mnie.

Gdy radca zapytał ją dzisiaj, co jej brakuje, wybuchła nerwowym, spazmatycznym płaczem.

— Mojem nieszczęściem jest to — mówiła wśród łez — że zanadto ufam ludziom. Moja łatwowierność graniczy z nierozsądkiem... Ach, ci ludzie — jacy oni wstrętni, źli! Wszyscy się na mnie sprzysięgli, aby mnie gryść, męczyć, wydrwiwać!...

Jestem głęboko przekonana, że to wcale nie komedja i że radczyni mówiła to zupełnie serjo. Mniejsza o to, czy słusznie, ale faktem jest, że ona widzi wszędzie tylko wrogów, czyhających na jej spokój, nawet życie! Takie już jej usposobienie i ono właśnie czyni ją naprawdę nieszczęśliwą. To też, choć czuję do niej żal uzasadniony, mam dla niej także szczerą litość i współczucie. Nasz radca — to co innego. Zna on widocznie zanadto dobrze swoją żonę, aby brał na serjo jej chimery i dąsy. Słucha jej zawsze z nabożeństwem, ale bez najmniejszego wzruszenia. Ja nie jestem tak obojętną. Żal mi, naprawdę żal mi tej biednej kobiety.

31 stycznia.

Wstydź się Paulino! Chlubiłaś się zawsze tem, że znasz się na ludziach, a tymczasem pokazuje się, że to nieprawda. Byłaś na wszystko przygotowana, tylko właśnie nie na to, co się stało. Ale bo też czy mogłam nawet przypuszczać, aby radca... A jednak tak się stało. Pan radca ministerjalny wypowiedział mi dzisiaj miejsce — sam, w własnej swojej osobie!

Przyszedłszy do mojego pokoju, zwrócił się do mnie z następującą przemową:

— Pani wie, droga nasza panno Paulino, że mam o pani jaknajlepsze mniemanie. To też niewypowiedzianie mi przykro, że żona moja nie może pozbyć się pewnych uprzedzeń, które względem pani w ostatnich czasach powzięła. Ale pani zna moją żonę i wie, że to raczej dziecko, niż kobieta, dobre, poczciwe i o złotem sercu dziecko, ale także ogromnie kapryśne i bez zastanowienia. Źle, że tak jest, ale cóż na to poradzić. Musimy się z tem pogodzić — ja i pani. W ostatnich czasach zbudziło się w niej pewne przypuszczenie, które ciągle ją dręczy. Zapewne domyśla się pani, o czem mówię. Ja wiem najlepiej, że jest ono zupełnie bezpodstawne, śmieszne, dziecinne, lecz napróżno starałem się żonę moją o tem przekonać. Uroiła sobie, że pani chce mnie jej zabrać i jest tak święcie o tem przeświadczona, że napróżnoby nawet próbować wybić jej z głowy to niedorzeczne urojenie. Pani jesteś tak dobrą i roztropną, że nie wątpię ani na chwilę, iż nie bierze sobie pani do serca takiego dziecińśtwa. Ale co do mojej żony, to naprawdę cierpi ona bardzo pod ciężarem tego urojonego podejrzenia, a jak zauważyłem, to i pani ma dużo z tego powodu przykrości. Jednem słowem, wytworzyła się taka sytuacja, że pojmuję aż nazbyt dobrze, jak przykrym musi być dla pani pobyt w naszym domu...

I w rezultacie radca wymówił mi miejsce, co prawda, w formie nadzwyczaj grzecznej i układnej, apelując przytem ciągle do mojej dobroci i rozumu.

Na pół godziny może przed odwiedzinami radcy, byłam mimowolnym, lecz niewidzialnym świadkiem następującej pomiędzy nim a panią domu rozmowy:

— Lecz powiedz, kotku, co ci się znowu stało? — pytał radca głosem, pełnym iście macierzyńskiej troskliwości, a nie doczekawszy się odpowiedzi, zapytał ponownie:

— Może cię czem dotknąłem, obraziłem?

Znowu głęboka cisza.

— Bo jeżeli cię istotnie czem obraziłem — mówił radca po chwili w dalszym ciągu — to wierzaj mi, kotku, że stało się to wbrew mojej woli. I dlatego proszę cię o przebaczenie, bo doprawdy, nie chciałem cię obrazić. Prawda, że mi przebaczasz? Co? Przebaczasz mi?

— Przebaczyć?! — zauważyła pani domu. — Nigdy! dopóki ta osoba znajduje się w naszym domu! Rozumiesz! nigdy!

— Znowu ta biedna dziewczyna? Ah, wiesz, że ty jesteś względem Pauliny naprawdę niesprawiedliwa.

— Tak, tak, jeszcze jej bronisz.

— Ale bo czego ty właściwie chcesz od niej?

— Niczego! Ja niczego nie chcę! Zresztą, czyż mogłabym chcieć czegoś, dopóki ona tu jest? To przecież ona panią jest w tym domu, nie ja! Powinnam Panu Bogu dziękować, że ona mnie z mojego domu nie wyrzuciła!

— Jak możesz mówić coś podobnego?! — zawołał radca z wyrzutem. — Tutaj ty jedynie rozkazujesz, a nie kto inny.

A po chwili zapytał z wahaniem:

— Więc sądzisz, że trzeba się nam z nią rozstać?

Nastąpiła chwila milczenia. Przerwał ją radca słowami:

— A zatem dobrze. Zaraz dzisiaj jej wymówię. Będzie to nawet dla niej lepiej, gdy stąd odejdzie. Alej powtarzam ci, że jesteś względem niej bardzo, bardzo niesprawiedliwą.

— Znowu jej bronisz?! Oh, jaka ja nieszczęśliwa! Nie masz dla mnie ani odrobiny serca!...

Dalszy ciąg djalogu opuszczam, bo nie zawierał już nic ciekawego. Dość, że w rezultacie małżonkowie zgodzili się na to, abym zaraz jutro dom ich opuściła. Ha, niech ich i tak będzie! Im prędzej, tem lepiej!

Kolację jedliśmy po raz ostatni razem. Pani domu siedziała przy stole chmurna, milcząca i pełna powagi. Wyglądała jakby conajmniej bogini sprawiedliwości. O ile zauważyłam, jest ona dumna z tego powodu, że udało się jej tak tanim kosztem uratować szczęście domu i swoje własne. Radca był również milczący. Sądzę, że żałuje tego, co się stało. Co do mnie, to byłam wprost przygnębioną, choć sama nie wiem, dlaczego, z jakiego powodu. Siedziałam przy kolacji jak na szpilkach, oczekując z niecierpliwością jej końca.

Wróciwszy do mojego pokoju, napisałam zaraz list do pani Garlatti z zawiadomieniem że jutro znowu się do niej sprowadzam. (C. d. n.)

sekwencji odmawiają wszelkich ustępstw dla artykułów austrjackiego przemysłu: kos, sierpów, maszyn rolniczych itd. Widząc niemożliwość szczegółowego traktatu, delegaci austrjaccy zaproponowali przyznanie sobie nawzajem „największej faworyzacji“, lecz delegaci rosyjscy odmówili, wskazując na to, że w ten sposób Austrja bez traktatu miałaby te same korzyści, co Niemcy. Bliskiem jest przeto przypuszczenie, że Niemcy poufnie związały Rosję i odebrały jej możność wszelkich wobec Austrji ustępstw.

Samodzielność Kuby.

Wychodzący w Buffalo poważny organ polski *Polak w Ameryce*, przynosi wiadomość, która świadczy o tem, że imperjalistyczna polityka Stanów Północnej Ameryki poczyna doznawać porażki w samej Ameryce. Pisze on:

„Europa zazdrosnem okiem spogląda na Stany Zjednoczone, a szczególnie na rosnący wpływ ich w południowej Ameryce, którą moralnie wzięły już pod swoją opiekę i doktryną Monroego, jak opiekuńczymi skrzydłami, osłaniają przed zaborami łaknącej coraz to nowych nabytków Europy.

Ale państewka romańskie na południu, zazdrosne o swe znaczenie polityczne, nie zbyt pochopnie poddają się wpływom anglosaskim i jak mogą zaznaczają swoją odrębność społeczną i krzyżują plany „Wuja Sama“. Szereg lat istnienia politycznego, nawiązywanie stosunków handlowych z Europą dopomaga im w tym celu skutecznie, ale niestety słabość ekonomiczno - polityczna, a szczególnie słabość względem potężnego przeciwnika z Europy, jakikolwiek onby był, zmusza prezydentów republik południowoamerykańskich do kokietowania Stanów Zjednoczonych i do wyznawania zasady Monroego jako politycznego credo.

Wprawdzie w ostatnich latach rzucono myśl połączenia wszystkich państewek romańskich w jedną całość, lecz różnica celów, brak wykształcenia dyplomatycznego, nizki poziom oświaty ogólnej wątpić każe, czy do tego dojdzie.

Ciekawym jest stosunek Stanów Zjednoczonych do Kuby, która częściowo z amerykańskiej ręki otrzymała wolność. Szczerą chęcią Waszyngtonu było, by obrócić Kubę w prowincję amerykańską, ale najrozmaitsze względy, a co ważniejsza, chęć popisania się przed Europą, w której koło Stany Zjednoczone wchodzić wówczas zaczęły, sprowadziły to, że Kubie dano wolność i wojska amerykańskie opuściły Kubę. W Waszyngtonie byli wszyscy pewni, że na Kubie do ładu nie dojdzie nigdy, że partje tak zacięcie będą się zwalczać, że Stany Zjednoczone tem samem będą zmuszone zaprowadzić tamże ponowny porządek, ale wówczas wojska amerykańskie nie opuszczą już Kuby i powoli bogata ta wyspa stanie się kolonją wuja Sama.

Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Kubańczycy wykazali nietylko prawdziwy patrjotyzm, ale i wysokie wyrobienie polityczne. W krótkim czasie zapanował na Kubie wzorowy porządek, ludność uznaje władzę, posłuszna jest jej skinieniu i stara się, by wolna ojczyzna jak najprędzej dorównała pod każdym względem krajom innym. Wojsko kubańskie jest patrjotyczne, a rząd pracuje wytrwale, by nie ograbiać obywateli, ale przez mądre i doniosłe ustawy, przez zręczne traktaty z innemi państwami, zapewnić im możność nietylko wegetacji, ale i zbogacenia się. Dlatego oczy Europy zwróciły się na Kubę, a Wielka Brytanja, której rozrost Stanów Zjednoczonych nie bardzo się podoba, szczególniejszą zwróciła na Kubę uwagę.

Gdy po przeprowadzeniu obecnych wyborów na Kubie, nowy gabinet ukończył traktaty handlowo-przemysłowe z zagranicą, umowa anglo kubańska wypadła dla Stanów Zjednoczonych tak nie niekorzystnie, że w Waszyngtonie stracono nadzieję, by Kuba stała się w przyszłości częścią Stanów Zjednoczonych. W nawiązywaniu traktatów handlowych Kubańczycy tak umiejętnie wikłają Europę z interesami swej wyspy, że obecnie Stany Zjednoczone, gdyby zamarzyły o czemś podobnem, jak im się udało w Panamie, musiałyby się liczyć z poważnemi zawikłaniami politycznemi, które na sucho nie uchodzą.

Amerykanie przyzwyczaili się już uważać Kubę za część składową Stanów Zjednoczonych, dlatego obecnie zawarty traktat anglo-kubański ma bardzo doniosłe znaczenie.

Mały fejleton

Publiczność teatralna Berlina.

Berlin — pisze jeden z fejletonistów (G. K.) *Local Anzeigera* — należy do miast najbardziej lubujących się w teatrze. Naprzykład, gdy stolica rzeszy niemieckiej była jeszcze zwykłem prowincjonalnem miastem, już przedstawienia teatralne odbywały się tam stale i z powodzeniem. Kiedy w r. 1691 nie przybyła do Berlina żadna trupa teatralna, publiczność była tak niezadowolona, że rada miejska wysłała do Łużyc kilku radców, którzy stamtąd sprowadzili trupę aktorów.

Obecnie Berlin posiada 21 teatrów i teatrzyków, w których pomieścić się może 25.000 widzów. Gdyby wszystkie teatry te — powiada wspomniany fejletonista — były codziennie przez cały rok wyprzedawane, otrzymalibyśmy olbrzymią liczbę roczną 9,125.000 widzów. Tak oczywiście nie jest i statystyka musi na innych podstawach oprzeć swoje obliczenia.

„Za rynek wszystkich teatrów — mówi p. G. K. — uważam cały „wielki Berlin“, którego ludność szacuję na okrągłe trzy miljony. Przyjmując, że wogóle sezon teatralny trwa przez 10 miesięcy w roku, otrzymamy po odtrąceniu wieczorów bez przedstawień 300 dni z przedstawieniami, pomiędzy któremi jest 49 niedziel i świąt. Jeżeli w niedziele i dni świąteczne teatry są zupełnie wyprzedane, to liczba widzów tylko w owych dniach wynosi na wieczornych przedstawieniach 1,225.000. Dla przedstawień popołudniowych w niedziele i dni świąteczne jest mniej więcej 20.000 miejsc wolnych, gdyż niektóre teatry tych przedstawień nie mają. Na czas 7 zimowych miesięcy uważam również wszystkie miejsca za wyprzedane, co daje 700.000 widzów. Dla trzech pozostałych miesięcy przyjmuję jako średnią liczbę wyprzedanych miejsc ⅘, co daje 112 000 widzów. Wszystkie zaś przedstawienia popołudniowe miałyby razem widzów 812.000. W ten sposób liczba gości na wieczornych i popołudniowych przedstawieniach niedzielnych i świątecznych wynosi ogółem 2,037.000.

„Dla wieczorów w dni powszednie, których liczba podczas 10 miesięcznej kampanji teatralnej, wynosi 251, przyjmuję jako średnią, że ze wszystkich 25.000 miejsc we wszystkich teatrach są codziennie osadzone ⅖, to znaczy, że 10.000 miejsc jest codziennie sprzedanych. Przy takiej średniej wypadałoby na wieczory dni powszednich podczas 10 miesięcy ogółem 2,510.000 gości we wszystkich teatrach. Według takiego obliczenia, podczas 10 miesięcy kampanji teatralnej we wszystkich 21 teatrach berlińskich na przedstawieniach niedzielnych, świątecznych i w dni powszednie znajdowałoby się ogółem 4,547.000 osób.

„W ten sposób na każdego mieszkańca Berlina wypada rocznie jedna lub dwukrotna bytność w teatrze. Ale pośród trzech miljonów mieszkańców wielkiego Berlina znajduje się mniej więcej miljon osób, które z powodu zbyt niskiego wieku nie uczęszczają wcale do teatru, pozostają więc 2 miljony osób, zdolnych do uczęszczania na przedstawienia teatralne. Ale i z tej liczby można śmiało wyłączyć jeszcze dwie trzecie osób, które z powodów finansowych lub intelektualnych do teatru nie uczęszczają. Pozostaje więc 600.000 osób, uczęszczających co najmniej raz na rok do teatru. Liczba ta, wobec 21 teatrów niezbyt wielka, wzrasta przez dopływ obcych, którzy chętnie idą na przedstawienia teatralne. W ciągu roku przybywa do Berlina 900,000 osób obcych, które po największej części krótko w stolicy przebywają. Na dzień wypada 2 400 obcych, z których wielu nie idzie do teatru. Odtrąciwszy z pośród obcych dzieci, osoby chore i nie mające środków pieniężnych, nie wypadnie więcej niż 600.000 gości teatralnych z poza Berlina. A więc goście teatralni w Berlinie składają się z 600 000 miejscowych i 600.000 obcych, razem 1,200.000 z których każda średnio idzie 4 razy do teatru“.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspolnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki“ w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 4 listopada.

Teatr miejski: „Trubadur“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie Sejmu krajowego. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Filharmonja: Koncert filharmoniczny Leona Slezaka, tenora opery wiedeńskiej i Oskara Dachsa, pianisty. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie“. Od godziny 10 przedpołudniem do 5 popołudniu

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna“. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (4): Karola B. — Mściwoja. — (22): Awerkyja. Wschód słońca o godzinie 6 minut 57, zachód o godzinie 4 minut 29.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 5 R Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: W Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pogoda zmienna, miejscami opady, wietrzno, chłodno.

Raut Koła panien, w którym udział wezmą pp.: Kaiwasówna, Zawiejska, Adwentowicz, oraz „Kółko mandolinistów“, odroczony został do dnia 14 bm.

Pomnik Bartosza Głowackiego. W niedzielę, dnia 5 listopada rb. o godzinie 10 przedpołudniem, odbędzie się w sali magistratu (I piętro) posiedzenie komitetu budowy pomnika Bartosza Głowackiego. Na porządku obrad: Sprawozdanie ściślejszego komitetu z dotychczasowej czynności i przedstawienie rachunku budowy. Przygotowanie programu i oznaczenie dnia uroczystości odsłonięcia pomnika.

Ze świadka — oskarżonym. Przed zwykłym trybunałem karnym odbyła się we Lwowie w pierwszych dniach lutego roku bieżącego, głośna rozprawa Józefa Błyskala, majora 19 pp. obrony krajowej, przeciwko panu Wincentemu Zieniewskiemu, adjunktowi gal. Kasy oszczędności, o przykre zajścia, jakie pomiędzy nimi wywołała sprawa wypowiedzenia mieszkania p. Zieniewskiemu przez majora Błyskala. Rozprawa, z której podawaliśmy obszerne sprawozdania pod powyższym tytułem, zakończyła się wyrokiem uwalniającym pana Zieniewskiego od winy i kary.

Obecnie, jak dowiadujemy się, z polecenia najwyższego trybunału wojskowego w Wiedniu, lwowski sąd garnizonowy przeprowadzić ma ponowne dochodzenia w przedmiocie zeznań forysica majora, Melnyka. Za podstawę służyć będą akta rozprawy przed trybunałem karnym.

Uważać na tramwaj! Wczoraj wieczorem na ulicy Leona Sapiehy koło politechniki, przechodząca ulicą 16 letnia Józefa Łabowiczówna, weszła nieostrożnie na tor tramwajowy w chwili, kiedy wóz kolei elektrycznej nadjeżdżał i uderzona została przezeń tak silnie, że straciwszy przytomność, na bruk upadła. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło biedną dziewczynę do szpitala.

Wypadek prof. Talowskiego. Przed kilku dniami donieśliśmy, iż podczas karambolu tramwaju elektrycznego z furą stojącą na ulicy Leona Sapiehy, prof. Politechniki tutejszej Teodor Talowski, twórca projektu kościoła im św. Elżbiety na placu Solarni, raniony został w nogę. Chociaż stłuczenie było lekkie prof. Talowski wezwał do siebie lekarza. Dziwnym zbiegiem okoliczności ten wypadek tramwajowy wybawił rodzinę pp. Talowskich od strasznego nieszczęścia. Gdy zawezwany dr. Mikołajski opatrzył nieznaczne stłuczenie spowodowane przez karambol tramwajowy, pani Talowska zwróciła uwagę lekarza na małe ranki już prawie zabliźnione pochodzące od pokąsania prof. Talowskiego przez psa, niedawno z prowincji przywiezionego. Ten sam pies pokąsał także dziesięcioletnią córkę pp. Talowskich, a nadto i psa, zdawna już w tym domu chowanego. Państwo Talowscy nie przywiązywali do tego wypadku żadnego znaczenia, gdyż rany od pokąsania były nieznaczne, a pies wydawał się z natury złośliwym i chociaż wkrótce zdechł, nie podejrzywali pp. Talowscy, aby był dotknięty wścieklizną, bo za życia nie zdradzał objawów, które pospolicie przy wodowstręcie występują.

Od więc pokąsania osób z rodziny pp. Talowskich do wypadku tramwajowego upłynęło już 5 dni, a pp Talowscy tak dalece byli spokojni co do niewinnej natury pokąsań, że ani im przez myśl nie przeszło, aby z tego powodu zasięgnąć zdania lekarza. Łatwo więc wyobrazić sobie przerażenie pp. Talowskich, gdy dr Mikołajski, wypytawszy o bliższe szczegóły co do przebiegu choroby u psa, oznajmił że pies prawie napewne był wściekły i że należy dla usunięcia wszelkiej pod tym względem wątpliwości bezzwłocznie postarać się o przeprowadzenie sekcji psa i innych badań rozpoznawczych, aby w razie potwierdzenia podejrzenia nie opóźnić u osób pokąsanych leczenia zapobiegawczego w zakładzie prof. Bujwida. Nazajutrz przedsięwzięta z urzędu sekcja psa stwierdziła istotnie znamiona wścieklizny. Prof. Talowski wraz z córką wyjechał zaraz do Krakowa, do zakładu dra Bujwida, gdzie oddaje się szczepieniom zapobiegawczym. Wobec tego, że uszkodzenia z pokąsania są bardzo nieznaczne i na częściach ciała osłoniętych ubraniem, jest wszelka pewność, że leczenie da wynik pomyślny.

Kij w szkole pruskiej. W *Dzienniku Kujawskim* czytamy, że w piątek przybył do redakcji zamieszkały w Inowrocławiu przy ulicy Poznańskiej 67, stolarz, p Ludwik Głowacki, prowadząc swą jedenastoletnią córeczkę Władysławę, uczenicę IV klasy miejscowej szkoły symultannej. Dziewczę to miało zsiniałą zupełnie górną część prawego ucha, siną pręgę i guz na czole nad lewem okiem. Według opowiadania dziewczęcia, były to ślady uderzeń trzciną, które w tym miejscach pozostawił nauczyciel tejże szkoły, p. Laskowski, niemiec-katolik, za to, że ono przy przepisywaniu liczb omyliło się i zamiast 1000, napisało liczbę 100.

Akuszerki-germanizatorki i prasa europejska. Sensację wywołała w prasie europejskiej wiadomość o germanizacji przy pomocy akuszerek, którą swego czasu podaliśmy w naszem piśmie. Poważny holenderski dziennik *Nieuwe Rotterdamsche Courant*, pisze dowcipnie, że niemki akuszerki postarają się zapewne o to, żeby na świat przychodziły tylko niemieckie niemowlęta. Korespondent berliński *Daily Chronicle* w nader ostrych i dosadnych słowach piętnuje przy sposobności tej notatki całe postępowanie rządu wobec Polaków.

Jak Marek Twain zarobił pierwsze pieniądze? W interesującej książce „The Sunny Side of the Street“ opowiada M P. Wilder iż raz zapytał znanego humorysty Marka Twaina. czy też pamięta, kiedy pierwszy raz zarobił sam na siebie.

— Pamiętam o tem doskonale — odpowiedział Mark Twain — chociaż było to już bardzo dawno, gdy jeszcze byłem małym chłopakiem. W naszej szkole istniał surowy zakaz krajania ławek scyzorykiem, a kogo na tym występku złapano, musiał albo zapłacić karę 5 dolarów, lub gdy go na to nie było stać otrzymywał publiczną karę cielesną. Pewnego razu nieszczęśliwy los sprawił, że złapano mnie, musiałem więc wyznać ojcu wszystko. „Samuelu — powiedział mi z wyrzutem — nie mogę pozwolić, by na nasze nazwisko spadła taka hańba, zatem zapłacę karę, ale żebyś nic nie stracił, chodź do mego pokoju“. W zamkniętym gabinecie ojca dokonała się sprawiedliwość ziemska na jednej z moich części ciała. Ale ojciec mierzył za wysoko. Otrzymane plagi zahartowały mnie. Schodząc po schodach jedną ręką przyciskałem bolącą część ciała, w drugiej dzierżyłem otrzymany banknot pięciodolarowy. Jednocześnie tak rozmyślałem nad sytuacją: Jeżeli zniosłem jedną karę cielesną, będę mógł znieść i drugą i postanowiłem zgłosić się do kary, a pieniądze schować. W ten sposób zarobiłem pierwsze pieniądze.

* **Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego 1 6.

* **Z filharmonji lwowskiej.** Program koncertu Leona Slezaka nadwornego śpiewaka i tenora Wielkiej opery wiedeńskiej ze współudziałem, pianisty Oskara Dachsa, który się odbędzie sobotę dnia 4 listopada jest następujący: 1. Schubert, „Niecierpliwość. 2. Schuman. „Kwiat lotosu“. 3 Beethoven, „Adelajda“ (Slezak). 4. Verdi Liszt, parafraza z opery „Rigoletto (Dachs). Rubinstein, „Łza“. 6. Schutt, „Perska pieśń miłości“. 7. Liszt, „Loreley“. 8. Brahms, „Samotność“. 9 Brull, „Sechs, sieben oder acht“. 10. Strauss, „Serenada“ (Slezak“. 11. Schubert Heller, „Rybka“ (Dachs). 13. Puccini, arja z opery „Cyganerja“ 14 Romans z opery „Aida“.

* **Zakatarzenie!** Wskutek ciągle zmieniającego się obecnie powietrza, podlega prawie cały świat przeziębieniom i zakatarzeniom Niestety, bardzo wiele osób którym się wydaje, iż stoją nad poziomem środków leczniczych i przestrzegania hygieny lekceważą katar. Jestto bardzo nierozsądne zapatrywanie, gdyż zaniebanie kataru może przy niesprzyjających warunkach nader niemiłe skutki wywołać Jakkolwiek nikt wyłącznie z powodu kataru nie umarł, jednakże liczne wypadki pouczają nas, iż zaniedbanie kataru sprowadzić może bardzo łatwo zagrażające życiu komplikacje, a zwłaszcza u dzieci i u osób wątłych i często z tego powodu nastąpić może katar płuc, oskrzeli itp.

Dla tego też powinien każdy objaw kataru, a zwłaszcza owe najszerzej rozpowszechnione zakatarzenie, zaraz w pierwszym dniu swego objawu energicznie być traktowane.

Środkiem zwalczania kataru jest „FORMAN“ nowy eter przeciwkataralny, który na 73 zjeździe niemieckich przyrodników i lekarzy w Hamburgu był demonstrowany i przez powagi lekarskie kilkakrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniom uznany. „FORMAN“ jestto wytwór kondenzacyjny z formaldehytu i mentolu. Używanie jego jest bardzo pojedyncze. Przy zwykłem zakatarzeniu wystarczy wata formanowa, którą w małych ilościach tanio nabyć można; przy silnym katarze atoli używa się z polecenia lekarskiego Formanu (w pastylkach), którego się za pomocą rurki szklanej wdycha. Własnością „FORMANU“ jest to, iż środek prawie natychmiast uśmierza ból głowy i sprawia ulgę w kanałach nosa. Skutek zdumiewający.

* **Wieczór „Sokoła-macierzy“.** Polskie Tow. gimn. „Sokół-macierz“ we Lwowie urządza w niedzielę dnia 5 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali własnej (ul. Zimorowicza l. 8), wieczorek rozmaitości ze współudziałem pań: Aleksandry Dąbrowskiej, Klary Plauowej, Zofji Sawickiej, Felicji Białkowskiej, panów: Leona Natkowskiego i Fr. H., oraz Kółka amatorów, chóru i Kółka mandolinistów „Sokoła macierzy“. Prócz produkcyj muzycznych i deklamacyj amatorzy odegrają: „Pożegnanie“ komedję w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego. Czysty dochód z z wieczorku przeznaczony na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 Ceny miejsc: Krzesła po 50 i 30 ct.—Wstęp na salę 20 ct., dla studentów 10 ct

* **Posiedzenie lwowskich członków Towarzystwa** nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 4 listopada b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w sali XIII. uniwersytetu (2 p.) Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusji nad nową instrukcją dla nauczycieli języka polskiego.

* **Uroczyste nabożeństwo żałobne** za zmarłych członków Stowarzyszenia Czynnej miłości bliźniego we Lwowie odprawi się we wtorek dnia 7 listopada b. r. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym OO. Dominikanów.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta, złożyli pp.: N. E. 10 kor., M. K. 1 kor, R. W. 1 kor.

Dla 90-letniej staruszki kaleki złożyli w dalszym ciągu: p. R. W 1 kor.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji, złożyli w dalszym ciągu p. P. Motylewicz 1 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Pożegnalny występ Ernesta Cammaroty, oraz występ Józefiny Kurtz-Wodosławskiej, Aleksandry Dąbrowskiej i Wiktora Grąbczewskiego.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Safanduły“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou. — Wieczorem o godzinie 7½ „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Jeszcze jeden gościnny występ Henryka Drzewieckiego, oraz występ Heleny Oleskiej i Juljana Jeromina.

W poniedziałek, „Mały Eyolf“, sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena, tłumaczył M. Sachorowski.

„Śmigus“-feminista. Znany ze swej słabości do płci nadobnej, łobuzowaty *Śmigus*, znaczną część ostatniego swojego numeru poświęca kobiecym sprawom, a w pierwszej linji „ruchowi feministycznemu“, ku czemu doskonałą sposobność dały mu ostatnie zjazdy P. T. feministek w Krakowie i Berlinie. Rozumie się, zjazdy te w bengalskiem oświetleniu *Śmigusowego* humoru, wyglądają ze szpalt mocno uplastycznione i z pewnością wywołają furorę w szeregach feministycznej armji. Doskonałe są również teatralne „kawałki“ i wierszowana bieżąca polityka Zoila. Z kroniki krakowskiej, jak zwykle świetnej, dowiedzą się Krakowianie o swoich sprawach dużo więcej, niż im to ich własne dzienniki przez pół miesiąca powiedziały. Jest więc ostatni numer *Śmigusa*, na ogół biorąc, ogromnie pożytecznym informatorem na punkcie Krakowa, teatru, mięsa, polityki, a przedewszystkiem instytucji „kobiecości“, wszystkim też badaczom, a szczególnie tego ostatniego przedmiotu, polecamy go jako doskonałe źródło informacyjne i kapitalny podręcznik — śmiechu.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Sejmowe Koło polskie odbyło wczoraj dalszy ciąg posiedzenia, które trwało od godziny 6 do godziny 10 wieczorem. Obrady były poufne, więc treści ich podawać nie możemy. Ostatecznie uchwalono dwie rezolucje; jedną na wniosek p. Rayskiego, która brzmi:

„Koło polskie sejmowe stwierdza, że utrzymanie ziemi polskiej w rękach polskich jest obowiązkiem patrjotycznym“.

W drugim rzędzie uchwalono rezolucję p. Zdzisława Tarnowskiego tej treści:

„Koło sejmowe polskie oświadcza, że parcelacja większej własności, która niszczy dwór wraz z odpowiednim obszarem, niemniej taka, która z reszty parcelowanej nie tworzy gospodarstw włościańskich ekonomicznie zdrowych — sprzeciwia się interesowi narodowemu.

Komisja szkolna obradowała wczoraj nad wnioskiem p. Oleśnickiego w sprawie zmiany postanowień art. 5 i 7 ust. z 22 czerwca 1867 l. 13 dz. u. k., względnie ust. z 31 maja 1874 l. 45 dz. u. kr. i ust. z 8 września 1880 l. 34 dz. u. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, oraz nad wnioskami w sprawie kreowania szkół średnich z językiem wykładowym ruskim. W obradach zabierali głos pp.: Bobrzyński. Piniński, metropolita ks. Szeptycki i Tomaszewski.

Komisja sanitarna przyjęła sprawozdanie i wnioski referenta p. Marsa o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia gmin w kraju w zdrową wodę do picia,

Następnie uchwaliła komisja sprawozdanie p. Marsa o drugim wniosku p. Wursta w sprawie handlu starzyzną, a w szczególności desynfekcji starej odzieży w handlu. W obu sprawach zabierali głos pp.: Wodzicki, Bednarski Wurst, Wł. W. Czaykowski, Trzecieski, Moysa i członek Wydziału kraj., p. Onyszkiewicz.

W obu tych sprawach przedkłada komisja Sejmowi do uchwały wnioski na polecenie Wydziałowi kraj., by zbadał te sprawy i przedłożył wnioski w tym przedmiocie na następnej sesji sejmowej.

W końcu odczytał referent p. Mars sprawozdanie w przedmiocie działalności Wydziału kraj. w sprawach sanitarnych. Obrady nad tą sprawą odroczono.

Komisja budżetowa uchwaliła na podstawie referatu p. Milewskiego, wydatki na r. 1906 na krajową komisję dla spraw rolniczych, pensje i emerytury, oraz na kraj. zakłady naukowe, rolnicze, stypendja i zasiłki.

Komisja przemysłowa przyjęła sprawozdania pp. Marjewskiego i Widta, załatwiające kilka petycyj. Również na podstawie sprawozdania p. Paygerta, przyjęła komisja wniosek referenta, by petycję gminy m. Lwowa w sprawie przyczynienia się kraju do kosztów erygowania i utrzymania gmachu miejskiego muzeum przemysłowego odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Komisja administracyjna przyjęła sprawozdanie i wnioski p. Maissa w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym funduszu sierocym. Komisja przedkłada szereg rezolucyj, żądających, by Wydział krajowy przedłożył daty statystyczne odnośnie do ilości sierót i dzieci zaniedbanych, względnie opuszczonych, dla których fundusz sierocy jest przeznaczonym, do wykazania instytucyj zakładów wychowawczych w kraju, Również we wnioskach komisji poruszono myśl, by rady powiatowe przy udziale funduszów ubogich, oraz przy pomocy krajowego funduszu sierocego stwarzały zakłady dla opuszczonej dziatwy, względnie, czy nie należałoby stwarzać takich zakładów przez kraj. Rezolucje zawierają także wezwanie, by rząd nie chwilowo, lecz stale przekazywał krajowi fundusze z tego źródła.

W końcu jest również we wnioskach komisji polecenie do Wydziału krajowego, by nie krępował opieki dzieci opuszczonych itd., jednorazowym terminem rocznym do wnoszenia próśb o przyjęcie dzieci na fundusz sierocy, i by sądom dał większą ingerencję w sprawach przyjmowania dzieci na fundusz sierocy.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje: pierwsze czytanie wniosku p. Sali o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Brodach dodatku drożyźnianego na rok 1905/906; p. Effinowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Brodach i Wiśniewskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu miasta Drohobycza dodatku do płacy z powodu drożyzny. Następnie:

Rozprawę szczegółową nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół średnich. (p. Stanisław Tarnowski).

Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w r. 1903/904. (p. Jaworski).

Sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym. (p. Hupka).

Na dziś zwołano następujące komisje: administracyjną, bankową. gminną, petycyjną, prawniczą i przemysłową — wszystkie na godziną 9 rano — wreszcie komisję gospodarstwa krajowego (w czasie posiedzenia).

Macierz śląska.

Zarząd „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego“ odbył w zeszłym tygodniu posiedzenie, w którem wzięło udział wielu członków zamiejscowych, przybyłych, aby wysłuchać sprawozdania o stanie szkół i zakładów „Macierzy“ z początkiem roku szkolnego 1905/6.

Najstarsza ze szkół, utrzymywanych przez „Macierz“, bo założona w r. 1900, szkoła polska w Cieszynie, liczy w b. r. szkolnym 351 tj. o 7 więcej, niż z początkiem roku szkolnego 1904/5. Szkoła jest zorganizowana jako mieszana pięcioklasowa. Klasa I jest podzielona na 2 oddziały. Na kursa uzupełniające dla dziewcząt zgłosiło się uczenic 19, która to liczba w ciągu najbliższych tygodni niewątpliwie wzrośnie. Ochronka polska w Michałkowicach ma w r. b. 78 dzieci w wieku od lat 4 do 5. Są to wyłącznie dzieci tamtejszych robotników węglowych. Szkoła polska w Polskiej Ostrawie zorganizowana jest jako pięcioklasowa mieszana. W roku szkolnym 1904/5 była w szkole klasa I obecnie jest i klasa II. W klasie I jest uczniów 60, w klasie II 59. Nowo otwarta szkoła polska w Dziećmorowicach, jest zorganizowana jako jednoklasowa. Równie, a może jeszcze bardziej potrzebnem okazało się założenie szkoły polskiej na Zbytkach w Niem. Lutyni, gdzie do nowo otwartej szkoły zgłosiło się odrazu 146 dzieci. Bursa polska w Cieszynie ma 44 wychowanków. Zarząd zakłada dla wychowanków bursy bibljotekę książek do czytania i podręczników. Odezwa o książki, zamieszczona w pismach, nie przyniosła na razie zbyt wielkich rezultatów.

W dyskusji nad sprawozdaniem o stanie szkół podnoszono potrzebę wczesnych przygotowań do urządzenia gwiazdki dla dzieci szkolnych w każdej szkole, w tej nadziei, że wydatki, połączone z urządzeniem gwiazdki, zostaną pokryte z datków na ten cel, a nie naruszą i tak już nad wyraz szczupłych funduszów „Macierzy“. W sprawozdaniu ze stanu funduszów „Macierzy“ zaznaczono, że zarząd nie ustaje w staraniach około rozbudzenia ofiarności na cele szkolnictwa polskiego wśród ludności śląskiej. starając się jej wpoić przekonanie, iż upadek któregokolwiek z zakładów, utrzymywanych przez „Macierz“, to nietylko klęska dla Towarzystwa samego, ale klęska dla sprawy polskiej na kresach. Co do loterji fantowej uchwalono zwrócić się do osób, które mają losy do rozsprzedaży, aby

jak najrychlej raczyły zwrócić pieniądze za losy rozsprzedane. Wyrażono też podziękowanie Czytelni ludowej w Cieszynie za przedstawienie amatorskie urządzone na korzyść bursy. Posiedzenie, zakończyło się załatwieniem szeregu spraw administracyjnych. Posiedzenie następne odbędzie się w ciągu listopada br.

Słuszne uwagi.

Polak w Ameryce zamieszcza artykuł, który podajemy poniżej, a który można śmiało i do naszych przystosować stosunków i u nas bowiem wiele jeszcze jest takich, co w obcem dziennikarstwie, niemieckiem zwłaszcza, widzą ideał publicystyki. Treść tedy *Polaka w Ameryce*:

Cudze chwalicie, swego nie znacie itd... To przysłowie dałoby się zastosować do tych Polaków, którzy gazety angielskie przenoszą nad polskie. Tym Polakom zdaje się, że to wszystko, co po angielsku pisane lub drukowane, jest arcymądrem, uczonem i doskonałem.

Unoszą się nad pierwszym lepszym artykułem, nad którego treścią wstrząsnęliby ramionami, gdyby się ukazał w którejś z polskich gazet. Redaktor angielskiej gazety, chociażby ta była tylko tygodniowym świstkiem, uchodzi w ich oczach za mędrca i skończonego filozofa. Zdania, przez niego wypowiedziane, uważane są prawie za nieomylne. A czy ci Polacy, przenoszący gazety angielskie nad polskie, wiedzą o tem, że ogromna większość redaktorów angielskich gazet nie może się nawet mierzyć pod względem wiedzy i wykształcenia z polsko amerykańskimi redaktorami poważniejszych dzienników i tygodników.

Redaktorzy angielskich gazet władają prawie wyłącznie angielskim językiem, inne języki są im zupełnie nieznane. Nie wiele też mają wyobrażenia o europejskich sprawach, w geografji są ciemnymi, jak tabaka w rogu, a jeżeli muszą pisać o czemś podobnem, to wtenczas uciekają się do encyklopedji. To nie uszłoby polsko-amerykańskiemu redaktorowi, który oprócz angielskiego i niemieckiego posiada częstokroć i inne języki. Prawda, że nie wszystkie polsko-amerykańskie gazety mają wykształconych i uzdolnionych redaktorów, ale mówimy tu tylko o poważniejszych.

Tak samo i zarzut małego wykształcenia nie odnosi się do wszystkich angielskich redaktorów, bo i pomiędzy nimi jest mnóstwo ludzi wysoko wykształconych, ale tylko do pewnej znacznej ich części. Poważniejsze gazety polskie pod względem artykułów redakcyjnych nie ustępują w niczem angielskim gazetom, dlatego też nie rozumiemy dlaczego wielu Polaków artykuły redakcyjne, zamieszczone w angielskich gazetach przenosi nad artykuły w gazetach polskich.

Prawda, że angielskie gazety, mają więcej senzacyjnych wiadomości, jak gazety polskie, ale te wiadomości nie stanowią wcale o wartości gazet, ani też nie są świadectwem wykształcenia i zdolności redaktorów. Ale to już taka natura polska, że zawsze cudze, chociażby i najgorsze, przenosi nad swojskie, chociażby to było i najlepsze. My już się chyba z tej wady nie wyleczymy nigdy.

Konstytucja w Rosji.

Car złożył wczoraj pierwszy dowód, iż konstytucyjny ukaz jego nie był tylko czczą obietnicą, obliczoną na chwilowe uspokojenie wzburzonych tłumów, lecz na serjo myśli zmienić się z samodzierżcy, w monarchę konstytucyjnego i nadać Rosji koncesje wolnościowe. **Wczoraj podpisał car edykt kostytucyjny**, na podstawie którego zostaną obdarzeni wolnością ci wszyscy t. zw. zbrodniarze polityczni, którzy siedzą po więzieniach w Rosji, lub też jęczą w katorgach Sybiru. Uzyskają więc wolność i wrócą w rodzinne progi najlepsi synowie Rosji. którzy pracowali dla jej wolności i nie wahali się narazić na niebezpieczeństwo katorgi, lub co gorsza jeszcze, na niebezpieczeństwo tortur, gdyż czynownictwo do więźniów politycznych stosowało jak najostrzejsze kary, a w śledztwie nie wahało się używać i tortur.

Edykt amnestyjny wywoła wielką radość w bardzo wielu rodzinach polskich, których członkowie również cierpią po więzieniach lub katorgach, a nawet przykuci do taczek w kopalniach Sybiru: albo za wypowiedzenie jakiegoś wolnomyślnego zdania, albo za to, że gnieceni strasznie przez ucisk czynownictwa, zrywali się, aby się z pod jarzma tego uwolnić. Dzięki edyktowi amnestyjnemu do dziesiątek tysięcy rodzin polskich zawita radość, gdyż tych t. zw. zbrodniarzy politycznych czynownictwo umiało wyszukiwać i nawet sztucznie, z najniewinniejszych umiało robić najniebezpieczniejszych zbrodniarzy. Przepełnione są więc nimi wszystkie więzienia. W ostatnich czasach, gdy się rozpoczął w całym caracie ruch wolnościowy, to z początku uwalniano nawet z więzień złodzieji i morderców, aby tylko znaleźć pomieszczenie dla zbrodniarzy politycznych. Z samej cytadeli warszawskiej wyjdą ich tysiące.

Drugim dowodem, iż rząd carski myśli na serjo o zmianie systemu swego, jest **zniesienie cenzury pism**. Dziś więc prasa, uwolniona od cenzury, będzie mogła śmiało wypowiadać swe zdanie, będzie mogła piętnować postępowanie czynownictwa, które pomimo prądu wolnościowego i zmienionych stosunków samo się tak szybko jeszcze nie zmieni. Największe znaczenie atoli ma ta koncesja dla prasy polskiej. Do dziś prasa ta była zupełnie skrępowaną, wolno jej było pisać tylko o teatrze i balecie, o polityce chińskiej i patagońskiej, a nie wolno jej było poruszyć najmniejszej sprawy krajowej, ekonomicznej, czy społecznej, która cenzorowi się nie podobała. A wiadomo wszystkim, jak cenzorowie postępowali i jak każde słowo polskie szykanowali. Dziś przed prasą na ziemiach polskich otwiera się lepsza przyszłość i życzymy jej szczerze, aby w całej pełni oddać się mogła pracy narodowej i wolna od krępujących jej, nieznośnych więzów doszła do najpiękniejszego rozwoju.

Spełnienie tych dwóch żądań, stawianych na czele przez rewolucjonistów, jak się zdaje, uspokoiło wzburzone umysły, gdyż telegramy z Petersburga donoszą, że strejk będzie dziś zakończony. Ale zakończy się on, jak oświadczają przywódcy rewolucjonistów, tylko na miesiąc, na próbę. Gdy przez ten miesiąc rząd nie wyda dalszych zarządzeń, nie złoży dalszych dowodów, iż chce szczerze przeprowadzić wszystkie te koncesje, które car przyrzekł ludowi w swym ukazie konstytucyjnym, wówczas burza zerwie się na nowo, gwałtowniejsza i groźniejsza, niż dotychczasowa.

Rosja rozpoczyna nowe życie nowy okres swych dziejów.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Berlin. (Tel. wł.) W przeciwieństwie do innych dzienników, telegrafują do *Morgenpost* z Petersburga, że **w walce między Wittem a Trepowem, Trepow musiał uledz i dymisja jego stała się faktem.** Car podpisał już edykt amnestyjny i złoży przysięgę na konstytucję.

Strejk dziś się zakończy, jakkolwiek rewolucjoniści zapowiadają, że przerywają go tylko na miesiąc, na probę.

Peterhof. (Pet. Ag. tel.) **Ukaz amnestyjny został wczoraj podpisany.**

Petersburg. (Pet. Ag.) Wczorajszy dzień, rocznica wstąpienia cara na tron, minął spokojnie. Ulice, jakkolwiek tramwaje jeszcze nie jeżdżą, przybierają zwykły wygląd. Nie widać nigdzie patroli ani nagromadzonego tłumu. Powszechnie znać zadowolenie z nadanych przez cara swobód i chęć poparcia usiłowań Wittego. Wszyscy pragną spokoju i powrotu normalnych stosunków, szczególnie przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy.

Rewolucja w Rosji.

W Królestwie.

(Tel. Dz. Polsk.).

Katowice. Urzędowo donoszą, **że wszelka komunikacja kolejowa z Królestwem Polskiem ustała.**

Warszawa. Dzień wczorajszy upłynął spokojnie. Przedpołudniem były sklepy otwarte, popołuduiu znów je zamknięto. Strejk trwa dalej. Na zgromadzeniach przychodzi do ożywionych starć. Wszyscy oczekują z naprężeniem amnestji. Giełda wysłała do Wittego telegram z protestem przeciw wykroczeniom wojska.

W Finlandji.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Helsingfors. Zarząd miejski wybrał „komisję dobra publicznego“ i zawiadomił komitet strejkowy, że może objąć odpowiedzialność za utrzymanie porządku. Na ten cel uchwalono 10.000 marek. Zarząd miejski zbiera się dwa razy na dzień na posiedzenie. Wybrano komisję z 3 członków, która ma w ważnych sprawach porozumiewać się z komitetem strejkowym.

Kopenhaga. Do Biura Ritzaua donoszą z Haparandy, iż do Tornei nadeszła telegraficzna wiadomość, **że senat finlandzki został rozwiązany a senatorowie i generał gubernator otrzymali dymisję.** W ogóle panuje w Finlandji spokój. W tych dniach wyjechać ma z Helsingforsu deputacja do Petersburga.

W caracie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi z Warszawy: Z Tyflisu nadeszła do tutejszych Rosjan wiadomość, że pastor szwajcarski, który od 23 lat przebywał na Kaukazie, został przez wojsko zamordowany.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Vossische Ztg.* telegrafują z Petersburga: Wiadomość, iż Finlandja ogłosiła się rzecząpospolitą, wywołała tu ogromne wrażenie i podnieciła ducha rewolucyjnego. „Związek Związków“ przygotował wielki adres gratulacyjny.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Voss. Ztg.* telegrafują z Petersburga: Potwierdza się wiadomość, **iż zniesiono cenzurę dzienników, wychodzących we wszystkich językach.**

Rostow nad Donem. Podczas rozruchów zabito tu 34 osób, a 59 raniono. „Obrona własna“ kolejarzy zajęła się energicznie utrzymaniem porządku.

Kolonja. *Köln. Ztg.* donosi z Kilonji pod datą dzisiejszą, że utworzono połączenie telegraficzne bez drutu między Kłajpedą a Peterhofem za pośrednictwem krążownika „Lubeki“ i 7 torpedowców.

Petersburg. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, iż okręt niemiecki „Lubeck“ przeznaczony był do przewiezienia carowej i mówią, że carowa na to się zgodziła.

Pobiedonoscew.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Post* donoszą z Petersburga, że Pobiedonoscewa w ostatnich czasach przed dymisją rodzina jego trzymała w formalnej niewoli. Nigdzie nie pozwalano mu wychodzić. Pobiedonscew co dnia otrzymywał wyroki śmierci. Policja nabrała przekonania, że nawet w gronie popów istnieje spisek na jego życie. Pobiedonoscew w ostatnich czasach zgłosił się chorym, nie brał udziału w naradach, a rodzina nie pozwalała mu przejść przez próg mieszkania. Dopiero, gdy podał się do dymisji i otrzymał ją, wyszedł od dłuższego czasu po raz pierwszy na ulicę.

Pogrom żydów.

Odessa. (Pet, ag. tel.) **Pogrom żydów przybrał wczoraj jeszcze większe rozmiary.** Wielkie spustoszenie panuje we wszystkich dzielnicach, szczególnie odleglejszych. Przez cały dzień wczorajszy strzelano. Zorganizowana „Obrona obywatelska“ energicznie występuje przeciw pogromcom. **Na kilku ulicach zatoczono działa. Miasto całe ma wygląd obozu. Studenci aresztowali 200 przywódców rabunku i zamknęli ich** w gmachu uniwersyteckim. **Na ulicach nie pokazuje się nikt, prócz sióstr miłosierdzia i służby sanitarnej;** policji również nie widać, a porządku pilnują studnci uzbrojeni. Położenie jest bardzo poważne.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Wczoraj znowu nadeszły wiadomości z różnych stron o pogromie żydów. W Smoleńsku dzięki energicznemu wystąpieniu zarządu miasta udało się zapobiedz zaburzeniom. W Rostowie nad Donem kilka ulic jest zasypanych rumowiskiem i gruzami, a nowy bazar spłonął. Pogromy żydów dalej urządzono w Mariampolu, Jozówce i w Kijowie, gdzie wczoraj na kozaków rzucono bombę. W Kijowie wczoraj zabito 12 osób a 44 raniono. W Połtawie tłum zaatakował więzienie, przyczem 30 osób zostało rannych. W Humaniu tłum żądał wypuszczenia więźniów politycznych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Klausenburg. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się zaprzysiężenie nowo zamianowanego przez rząd starszego żupana, hr. Tekely'ego. Według ustawy, zaprzysiężenie takie musi się odbyć wobec członków komitatu. Członkowie ci, należący wszyscy do stronnictwa niezawisłości, chcieli przeszkodzić hr. Tekelemu w złożeniu przysięgi. Doszło do tego, że rzucano na niego stołkami, a z galerji obrzucono go zgniłemi jajami. Hr. Tekely, mimo wszystko, zachował zimną krew i wśród krzyków i obelg odczytał spokojnie rotę przysięgi. Członkom komitatu wytoczono śledztwo karne, a jednego z nich, emeryta Szabo, aresztowano.

Budapeszt. Minister sprawiedliwości wydał okólnik do wszystkich prokuratorów państwa, zwracający uwagę na bierny opór w niektórych komitatach, opór ten ma przeszkodzić zaprzysiężeniu starszych żupanów. Minister wzywa prokuratorów, aby w razie gwałtownego wystąpienia organów komitatowych postępowali jak najostrzej, a ewentualnie posługiwali się aresztem.

Budapeszt. (Tel. wł.) Nowo mianowanego gubernatora Rjeki ludność powitała przy wjeździe do miasta okrzykami: niech żyje Kossuth.

Słowa namiestnika, iż rząd nie pozwoli na rozstrzyganie kwestji politycznych na ulicy i musi wystąpić przeciw terorowi, wywołały wielką sensację.

Wiedeń. Cesarz zawezwał wczoraj do siebie dyrektora policji tutejszej, który zdał monarsze sprawę z przebiegu onegdajszych demonstracyj. Wczoraj tą kwestją zajmowała się także rada gabinetowa.

Sejm czeski.

Praga. W sejmie czeskim poseł **Peter** uczynił wniosek o zaprowadzenie stałego stosunku Czechów i Niemców wśród urzędników krajowych. Wniosek ten przekazano komisji.

Praga. Po posiedzeniu sejmu zebrała się komisja, wybrana do rozpraw nad zmianą statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej. Głosowano nad wnioskami w przedmiocie reformy wyborczej. Najdalej idący wniosek Herolda, żądający przyjęcia za podstawę dyskusji wniosków o powszechne głosowanie, odrzucono 12 głosami przeciw 9. Następnie przyjęto wniosek Herolda o odroczenie dalszego głosowania aż do rozprawy nad przedłożeniem rządowem o zmianie ordynacji sejmowej.

Sejm dolno austrjacki.

Wiedeń. Jak już donieśliśmy na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego tak poseł **Seitz**, socjalista, jak i posłowie chrześcijańsko-społeczni (antisemici) wnieśli interpelacje w sprawie zajść podczas onegdajszej demonstracji socjalistycznej za powszechnem prawem wyborczem. P. Seitz domagał się dosłownego odczytania swej interpelacji, lecz izba nie zgodziła się na to. Za panowała w sali taka wrzawa, że marszałek przerwał posiedzenie.

Podczas przerwy odgrywały się dalej hałaśliwe sceny, przyszło do ostrej wymiany słów między Seitzem a Bielohlavkiem i chrześcijańsko socjalnymi, wymieniono obelgi i przezwiska. Gdy się nieco uspokoiło, otwarto posiedzenie ponownie.

Namiestnik **Kielmansegg** na podstawie urzędowego sprawozdania odpowiedział natychmiast na wspomniane wyżej interpelacje, zaznaczając, że policja wkroczyła dopiero po kilkakrotnem wezwaniu tłumu do rozejścia się, w krytycznej chwili, gdy tłum przybrał groźną podstawę i zaczepił policję. Ogółem 40 raniono, z tego 10 ciężko. 2 policjantów jest rannych. Na Mariahilferstrasse tłum usiłował zatrzymać powóz pierwszego ochmistrza dworu ks. Rudolfa Lichtensteina. W powozie wybito szyby. Książę Lichtenstein nie doznał żadnych obrażeń. Podczas demonstracji aresztowano 16 osób.

Winni zostaną surowo ukarani. Już obecnie jednakże trzeba poczynić zarządzenia przeciw terrorowi, a namiestnictwo zapowiedziało prezydentowi policji, że nie może pozwolić na rozstrzyganie kwestyj politycznych na ulicy i powołało się na przepisy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, których należy surowo przestrzegać.

Poseł **Troll** woła: „Trzeba kilku socjalistów powiesić, a będzie spokój!“

Z powodu tego wykrzyknika przyszło do żywej wymiany słów pomiędzy posłami Trollem a Seitzem.

W dyskusji budżetowej p. **Seitz** krytykował ostro mowę namiestnika i uderzał na rząd za jego stanowisko w kwestji wyborczej.

Sprawa reformy wyborczej w Austrji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dowiaduję się, że na wczorajszej Radzie gabinetowej omawiano szczegóły reformy wyborczej, któraby ewentualnie wniesioną została jeszcze podczas jesiennej sesji Rady państwa.

Demonstracja antiniemiecka.

Praga. Wczoraj wieczorem zebrało się na Przykopach i placu św. Wacława, około 1500 osób, śpiewając i hałasując. Przed niemieckiem kasynem wznoszono okrzyki przeciw niemieckim posłom. Policję obrzucono kamieniami. Nikt nie był ranny. Udało się w końcu rozprószyć demonstrantów. 1 osobę aresztowano.

Traktat handlowy z Rosją.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Fremdenblatt* donosi, że rosyjscy i austrjaccy delegaci doszli do zgody, co do traktatu handlowego. Zawarcie więc ostateczne traktatu nie ulega teraz wątpliwości.

Przeciw paralelkom polskim na Śląsku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Opawy donoszą, iż posłowie niemieccy zebrani tam uchwalili rezolucję przeciw polskim klasom równoległym w seminarjum niemieckiem w Cieszynie i zamierzają rezolucję tę, jako wniosek naglący przedłożyć sejmowi śląskiemu pod uchwałę.

Wybór uzupełniający do Rady państwa

Praga. (Tel. wł.) Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa w miejsce śp. Barenthera, zwyciężył w wyborze ściślejszym szenererowiec dr. Jaeger.

Zerwanie unji szwedzko-norweskiej.

Chrystjanja. Król Oskar i członkowie rodziny królewskiej, złożyli wszystkie godności, piastowane w norweskiej armji lędowej i flocie.

Podróż króla greckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Król grecki Jerzy konferował wczoraj z cesarzem niemieckim i ks. Bülowem o kwestji macedeńskiej, głównie zaś o zatargu między Rumunją a Grecją.

Paryż. Wczoraj popołudniu przybył tu grecki.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat odroczył do 9 listopada rozprawę nad rozdziałem Kościoła od państwa.

Wiedeń. Kolej północna ces. Ferdynanda ogłasza, że z powodu stosunków, panujących na stacji „Granica“, ruch osobowy między Szczakową a Granicą został wstrzymany.

Białogród. Dzienniki donoszą, że rząd, zamierza kilku oficerów, którzy należeli do spisku z dnia 11 czerwca 1903, przenieść na emeryturę.

Białogród. (Tel. wł.). Wczoraj przejechało przez Białogród ośm wagonów, w których znajdował się proch, przeznaczony dla armji bułgarskiej.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował starostę dra Antoniego Zolla, referentem administracyjnych i ekonomicznych spraw w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał emerytowanemu starszemu nauczycielowi, Janowi Jaroszowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 300·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 299·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265 —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. kr. 151·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 64·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 17/·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53· , Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 142 fr. 145·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 532 —.

— **Berlin** 3 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·90, Staatsbahny 143·50, Diskont Comandit 190·50, Berlińskie Towarz. handl. 175·75, Laura 263·60, Bochum 251·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —· , Ruble za gotówkę 216· , Kolej warsz.-wied. 132·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 136·60, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 217·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 25·40, Kolej Henry 126·75 Niemiecki bank narodowy 130·75, Kanada Profered 174·50, Akcje żeglugi hamburckiej 171·80, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark“ 266·60.

— **Berlin** 3 listopada. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 3 listopada. Austrjackie kredyty 211·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·10, Laura —·—.

— **Paryż** 3 listopada. 4 procentowa renta 99·92, mąka 30·70.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3 listopada 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Łukasiewicz ze Suszczyna. J. Grunwald ze Świtażowa. S. Kędzierski z Mejeszczowa. R. Ujejski z Pawłowa. F. Szlachtowski ze Lwowa. K. Bartmański ze Spasa. T. Słonecki z Zadurowa. Porucznik Mirna z Gródka. H. Wielowiejski z Olejowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

JANIA

najukochańsza córeczka

Bronisławy i Eustachego Szeginków

usnęła w Panu w 2 wiośnie życia, dnia 2 listopada 1905 roku

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 4 listopada 1905 r. o godzinie pół do 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Królowej Jadwigi l. 27, na cmentarz Janowski, na którą stroskani rodzice krewnych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 3 listopada 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Aleksander Daszczak

były właściciel realności

zmarł dnia 3-go listopada 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami w 75 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 5 listopada b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Polnej l. 42, na cmentarz Janowski, do grobowca familijnego, na którą w nieutulonym żalu pogrążona żona z córką — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 3 listopada 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jan Fąfarski

emeryt. c. k. starszy komisarz straży skarbowej

zmarł dnia 3 listopada b. r., w 53 roku życia, po krótkiej a ciężkiej słabości.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 5-go listopada 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Wiśniowieckich l. 5 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z rodziną krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 3 listopada 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Vivienów

ANNA BIELSKA

zaopatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie dnia 3 listopada b. r. w 72 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 5 listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Akademickiej l. 11 na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki w grobowcu rodzinnym złożone zostaną.

Rodzina prosi o modlitwę za duszę zmarłej.

Lwów, dnia 3 listopada 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Aniela Jasinowska

obywatelka miasta Lwowa i właścicielka pralni po długich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 3 listopada 1905 r., opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 38.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 5 listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów dnia 3 listopada 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Tapety, Dywany, Materje meblowe, Portjery, Firanki

poleca:

Lwów, **W. ADAMSKI,** Akademicka 2

945 wykonywa kompletne urządzenia mieszkań, hoteli, kawiarń i t. p. Wzory i rysunki wysyła opłatnie.

Colosseum

w pasażu Hermanów. 676

Od 1 do 15 listopada Balet elektryczny, kwartet Laszlo. „W buduarze mężateczki", wodewil, 12 pierwszorzędnych atrakcyj!

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.



Tak zwane oryginalne maszyny do szycia i haftu zachwalane i wpychane P. T. Publiczności przez ajentów Tow. pruskiego są starego systemu „Singera" wyszłego z użycia i pod względem wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami fabryk światowej sławy jak Pfaff, Brisolt, Locke, Trister, Rossmann i t. d., które trzymam na składzie, a które wyrobiły mi u P. T. Publiczności niczem niezachwiane zaufanie. Ostrzegam P. T. Publiczność przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30 kor. prowizji od każdej sprzedanej maszyny.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników. **Józef Iwanicki** mechanik i specjalista. 937

GERMANIA

Akc. Tow. ubezpieczeń na życie w Szczecinie

W Austrji czynne od r. 1873.

Biura we Wiedniu, „Germaniahof" I. Lugeck Nr. 1 i Sonnenfelsgasse Nr. 1 we własnych gmachach Towarzystwa.

Stan ubezpieczenia z końcem 1904 . . . 823.9 miljonów koron

Fundusze rezerwowe . . . 356.4 „ „

Do rozdziału dywidend istniejące rezerwy zysku ubezp. . . . 24.5 „ „

Dywidenda według planu B. w roku asekuracyjnym 1906/7 aż do 71%/₀, pełnej premji.

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy.

Korzyści ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy w porównaniu z każdym innym rodzajem ubezpieczeń są następujące: Na wypadek trwałej i zupełnej nieudolności do pracy, spowodowanej siłą bożą lub wypadkiem np chorobą umysłową, paraliżem, podagrą, uwiądem rdzenia pacierzowego, ślepotą, łuchotą i t. p. uwalnia się ubezpieczonego począwszy od następnego roku ubezpieczenia od wszelkiego dalszego płacenia premji. Taryfa IV. JD. nadto otrzymuje ubezpieczony od tego samego czasu 5 lub 10% rentę roczną od ubezpieczonego kapitału aż do dożycia lub do dnia płatności ostatniej premji rocznej. Bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie

Adolf Libmann, Dom bankowy, Lwów, Sykstuska 2

Nie ma odtąd pijaństwa!



przy zastosowaniu proszku Zoa, o którym nadpływają tysiącami dobrowolne podziękowania na piśmie.

Proszek „Zoa" podawać można w kawie, herbacie, jedzeniu i spirytualjach, nie zwracając wcale uwagi pijącego. Jest bezwzględnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa" wart więcej, niż wszystkie na świecie mowy o wstrzemięźliwości, sprawia on bowiem ten skutek cudowny, że spirytualja stają się dla pijącego wstrętne.

„Zoa" działa tak cicho i pewnie, że żona, siostra i córka zadawać mu go może bez jego wiedzy, nie potrzebując mu wcale wyjaśniać przyczyny jego uleczenia.

„Zoa" przywrócił zgodę w tysiącach rodzin, uratował tysiące mężczyzn od wstydu i zhańbienia, wskutek czego stali się dzielnymi współobywatelami i pracownikami w swoich zawodach. Zawiódł on niejednego młodego człowieka na drogę właściwą, prowadzącą do szczęścia i przedłużył wielu ludziom życie o cały szereg lat.

Cena dozy na całkowitą kurację kor. 10.

Wysyłka dyskretna, bez kosztów porta i cła za pobraniem, lub nadesłaniem z góry należytości. Zamówienia zwracać należy do składu głównego pod firmą:

Lodovico Pollak w Medjolanie (Włochy).

Opłata od listu do Włoch 25 hal., polecone 50 h., pocztówka 10 h. Korespondencja we wszystkich językach. 7004

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona

½ kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	1 k.	60 gr.
„ „ „ „ „	II.	1 „	80 „
„ „ „ „ „	III.	2 „	20 „
„ „ „ „ „	IV.	2 „	40 „
Melange cesarska	V.	2 „	80 „



poleca **Handel herbaty i kawy Edmunda Riedla** we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Ogniotrwałe kasy stalowo-pancerne

Zastępca Ferdynand Pietzsch we Lwowie. 653

Ozdoba każdego pokoju!



Piękny podarek! Piękny podarek!

Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio **8.000 dywanów ściennych, tak,** że jestem w możności

Wspaniały dywan ścienny z szenili

z obu stron jednaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm szeroki 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, i będzie, wielbłądy, kwiaty itd. za powziątkiem

2 złr. 50 ct. wysyłać, jak długo zapas starczy

Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.

Tylko krótki czas. Tylko krótki czas. Niebywale dotychczas niskie ceny.

Pierwszy morawski dom ekspedycyjny

Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 90.

(Morawy).

W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmuje się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 1086

Pan J. Hoitasch w Göding!

Z przysłanych ściennych byłem bardzo zadowolony, proszę mi jeszcze przysłać 4 ścienny dywany a zł. 2·50 za zaliczką.

Z poważaniem *Henryk Bukowsky*, właściciel realności.

Praga, 18 października 1905.

Towarzystwo pracowników domowych robót pończoszkowych

Thomasa H. Whittick & Co. 1214

Praga Petersplatz 7 — **Tryjest** Via Campanille 13

ma stale większą ilość wełnianych damskich pończoch bez szwu w czarnych i innych kolorach gładkie i złobkowane za zaliczką tanio do nabycia.

ADAM PRZYLIBSKI

Lwów, plac Halicki 3.

Najlepsza bielizna męska ze słynną marką „Lwem".

1044 Ceny bardzo niskie.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi. Nowe wymyślenie maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co., Markranstädt, koło Lipska.

Przysłanie próbki (5 kg) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Nasz zastępca jest obecnie w Galicji, ktoby sobie życzył jego odwiedzić, niech nas w krótkiej drodze uwiadomi. Kosztów niema żadnych. Illustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 1240

Cementowe dachówki

CEGŁY i PŁYTY 969

Maszyny pierwszorzędnych firm do ich wyrobu.

„Przemysł cementowy"

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Ja Anna Csillag



z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Nigdy jeszcze nie twierdziłam, że łysym panom i w miejscach, gdzie nie ma cebulek włosowych, wyrosną włosy, bo jest to przecież rzeczą niemożebną; natomiast odrastają włosy u panów i pań już po krótkim czasie i tak utrzymać można do późnego wieku bujny zarost włosów przy użyciu wynalezionej przezemnie jedynie cudownie działającej pomady Anny Csillag, a z tego też powodu cieszy się preparat mój światową sławą i wszędzie w całym świecie jest poszukiwany.

Poleca się zatem paniom i panom, cierpiącym na wypadanie włosów używać li tylko pomady Anny Csillag, a będą podziwiać cudowny wprost skutki tejże. Firma moja istnieje przeszło 25 lat i ręczy wobec tego za najlepsze skutki. Z powodu, iż w ostatnich czasach bardzo wiele pojawiło się bezwartościowych naśladownictw upraszam takowe przy zachwalaniu odrzucać. 861

Cena puszki **1, 2, 3 i 5 zł.** Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag, Wiedeń I., Graben 118.

Jedyny skład wysyłkowy we Lwowie: Apteka pod „srebrnym orłem" H. RUBLA przedtem Zygmunta Ruckera.

Nr. telefonu Dyrekcji 157.

Zakład gazowy miejski

Nr. telefonu lokalu sprzedaży 179.

we LWOWIE poleca

Świeczniki i lampy zwyczajne i ozdobne.

Przybory do oświetlenia

Oryginalne palniki i siatki żarowe systemu Auera (wyłączne zastępstwo Towarzystwa Auera dla Lwowa).

Piece gazowe w różnych wielkościach do ogrzewania pomieszkań, korytarzy, etc.

Kuchenki o jednym i kilku płomieniach, dla potrzeby domowej.

Żelazka gazowe i aparaty do ogrzewania wody.

Piece kąpielowe ulepszonej konstrukcji.

Wymienione przedmioty w wielkim wyborze z najlepszego materjału, są po niskich cenach do nabycia

w lokalu sprzedaży Zakładu gazowego w pasażu p. Mikolascha.

Piece gazowe i kuchenki w pojedynczem wykonaniu można wypożyczać.

Zalety opału gazowego są: Wygoda w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość. 1238

Gaz do celów technicznych opłaca się po 18 halerzy za 1 metr sześcienny.

Proszę żądać



gratis i franco mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w **Brüx Nr. 958** (Czechy.)

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy świecącą tarczą złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 695

Maszyny

do szycia i haftu



Singera 1234

za gotówkę ze znacznym opustem lub na raty pod przystępnymi warunkami. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Za opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę. Cenniki gratis i franco.

Władysław Kukawski

skład maszyn do szycia

Lwów, pasaż Mikolascha.

UWAGA. Kierowałem długie lata firmą ś. p. Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moją więc wiedzą w dziale maszyn do szycia daję Odbiorcy zupełną gwarancję za dobrowy towar.

Władysław Kukawski.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy za stawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka, który rozsyłamy bezpłatnie. Kupno, i sprzedaż efektów i monet. **SCHÜTZ i CHAJES** Dom bankowy we Lwowie, plac Marjacki 7

HANDEL WIN

NAFTULEY TOEPFERA

3 **Lwów, Trybunalska 12**

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.



Fortepiany, Pianina, Harmonium

tylko znakomitych fabryk poleca tanio niż wszędzie znana fachowa firma

Edmund Kappy

Stanisławów

Filja Lwów, Chorążczyzna 12.

Jeneralne zastępstwo „PHONOLI" w całym świecie za najdoskonalszy samograj uznany. Cenniki i prospekta darmo. 1208

Ogłoszenie.

W dniu 15 listopada b. r. odbędzie się publiczna licytacja w Wydziale Rady powiatowej w Cieszanowie na sprzedaż się mający drzewostan sosnowy z przymieszką świerka i olchy z 30 morgów z lasu gminy Nowego sioła.

Warunki licytacji i akt oszacowania przeglądać można w biurze Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie w godzinach urzędowych. 1230

Termin do wnoszenia ofert pisemnych oznaczono do 15-go listopada b. r. do godziny 9 tej przed południem.

Z Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie.

Sekretarz: **Strzelecki.** Prezes: **Gnoiński.**

Dependance Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. 1236

Codziennie 2 nowe senzacyjne komedje.

Za 10 Koron

wysyła za zaliczką 5 kilową beczułeczkę Koniaku, Rumu, Śliwowicy, Treberu, Malagi, Lacrimae, Cyperu, Vermuthu, Madeiry, Sherry, Muskatellera lub **Marsala**, najdelikatniejsze prawdziwe wina deserowe fran ko do wszystkich miejscowości.

R. Malli, Capodistria.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i solingenskie **Maszynki** do strzyżenia włosów w cenie od koron 5·60 do 9 koron.

Hebelki do niszczenia nagniotków. Ostrzenie brzytew, nożyczek i t. d. poleca 1244

JAN LAURUK nożownik

Lwów, Halicka 6.



Zastępstwo i skład dla Lwowa: **Leopold Herrmann, Grodecka 14 a.**

Cudo techniki oznaczają za wodowe władze **Patentowany protektor zamków**

ogniotrwałe nie do wyłamania

KASY HESKY (S. Wertheimer)

Fabryka: Wiedeń XVII₃, są wyposażone. Przez cesarski niemiecki państwowy Bank wypróbowane i wyłącznie przez takowe używane. Kasy nieprzewyższonej, najmodniejszej konstrukcji. Najtańsze ceny fabryczne. 3022

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. — Papier z fabryki czerlańskiej. — Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.